Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 10.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

M. Jakubowski
W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny:
- w Krakowie, Sukiennice L. 26, 27.
- we Lwowie, Plac Maryacki.
- w Czerniowcach, Rynek główny, Hotel pod Czarnym Orłem.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki,** przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

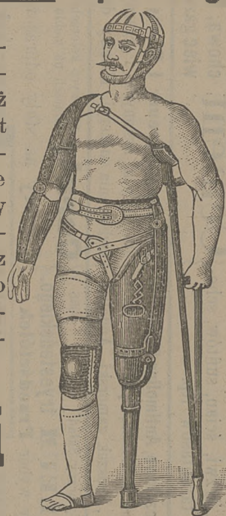
Wypożycza nakrycia „sztućce stołowe" na większe zebrania. 231 10-14

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub **pasa** do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całem zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecone przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nietylko krajowych ale i **zagranicznych.** 171 25-?

Ludwik Knapiński

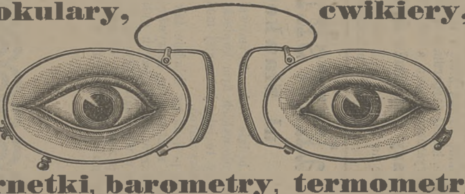
Kraków, Sławkowska 4.

L. TOMASZKIEWICZ
MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,

poleca

okulary, cwikiery,



200 16—?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.
Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus	**Gorsety paryskie**
Krawatki, Kołnierzyki	**Wstążki, Tiule, Hafty**
Weloniki tiulowe i koronkowe	**Grenadine, Krepy, Muszliny**
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne	**Gazy, Szyrtyngi, Podszewki**
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne	**Materye kościelne**

193 20-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek główny L. 8.

J. Barberowski
w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotnie.** 157 33—?

STEFAN PORĘBSKI i S-ka
Kraków, Grodzka Nr. 2.
(dawniej Bruno Hahn)

W niedziele i święta handel zamknięty.

polecają w wielkim wyborze: **Przybory do szycia i haftu, roboty zaczęte, perfumy, mydełka i kosmetyki.** Zabawki, lalki, konie na biegunach i gry towarzyskie. 223 10—14

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Farby olejne do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Cement **Gips, Wapno** hydrauliczne, **Płyty izolacyjne, Papę dachową, Exicator, Antimerulion, Karbolineum, Smołowiec** gazowy i drzewny, **Farby** do fasad, **Farby** na dachy.

LAKIERY bursztynowe i spirytusowe do podłóg. **Masę** francuską i woskową do podłóg. **WOSK** do froterowania. **Szczotki** do froterowania, szurowania i zamiatania podłóg.

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Antimolina Papier naftalinowy, Szczotki, Pieprz przecim molom, **Tynktura** przeciw pluskwom, Proszek „**Zacherlin**“, Proszek zamorski „Andel'a“.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików, **Farby** do farbowania materyj, **Farby** do piór.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie.

Proszek perski na wagę **na owady.** **Rozpylacze** do tynktury i proszku na owady.

Wyłączny Skład 4056 **LINOLEUM tryesteńskiego.** Największy wybór **Przedściółek i Chodników** z Linoleum ceratowych i kokosowych.

Ceraty w rónych kolorach i rozmiarach na meble, **Ceraty** na stoły odprasowane.

OPAL **Feraxolin, Benzolinar, Benzyna.** **Mydełka** i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

PAPIER klozetowy. **Środki** desinfekcyjne.

POLECAJĄ **REIM i SPÓŁKA** Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B. **Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

ROGÓŻKI kokosowe, żelazne i szczotkowe

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt. **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło słone, kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 206 14—2

Nadeszło! Kandelabry brąz empire z figurami. Garnitur koralowy różowy. — Brylanty i różne meble w Magazynie

Teresy Hryniewieckiej

243 **ul. św. Marka l. 8.** 8—14

Krakowski Bazar komisowy

ul. Sławkowska l. 3, Hotel Saski.

Bazar będzie stale utrzymywał na składzie wszelkiego rodzaju towary wysortowane, przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich).

Towary te jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości a niektóre nawet za ¹/₃ cen fabrycznych.

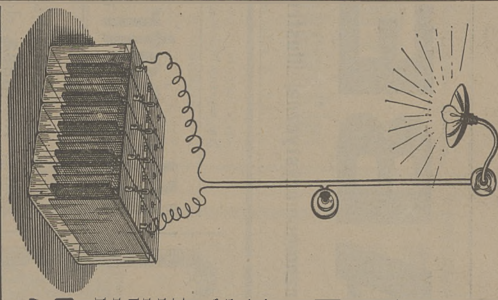
Bazar posiada na składzie tak wielką rozmaitość różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę oglądając tylko tę wystawę rozmaitości, oraz sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach za bajecznie nizkie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8-mej rano do 9-tej wieczór.

Ceny stałe, uwidocznione w walucie koronowej na towarach. Ekspedycya nader uprzejma.

244 7—3

Antoni Ziętkiewicz,
kierownik Bazaru.



Firma istniejąca od roku 1846.

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 187 19—3

Rok 34. Kraków, dnia 15 Maja 1902 r. Nr. 10.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2**.—; w Niemczech marek **2**.—; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3**.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki*.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 9 czasopisma „Djabeł“ z dnia 1 maja 1902 artykuły względnie ustęp artykuł. pod tytułem:

I.) „Relacja księcia Henryka“ całe strona 8 łam 1 i 2 II.) „Poseł Daszyński“ całe strona 8 łam 3 zawierają znamiona występków ad I) z §§. 494 a) u. k. ad II) z §. 491 u. k. i art. V ust. z 17/12 1862 N 8/63 Dzpp. że zakazuje się rozszerzania tych artykułów zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykule pierwszym autor wyszydza i na publiczne pośmiewisko wystawia Cesarza Państwa Niemieckiego, pozostającego z monarchią austryacką w stosunkach prawa międzynarodowego, — w artykule drugim przez wyszydzanie wystawia na publiczne urągowisko c. k. ministerstwo austrjackie.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stósownie do przepisu §. 20. ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Djabeł“ aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy, Kraków dnia 2. maja 1902 r.

(Podpis nieczytelny).

Oportunizm.

Wobec walnego zwycięstwa niezawisłych żydów przy wyborach do Rady miejskiej złożył prezydent Friedlein na ręce dra Seinfelda solenne przyrzeczenie, że w razie żądania gotów jest magistracką salę posiedzeń odstąpić każdego czasu na Purimbal i na odprawianie kuczek żydowskich.

W ślad za tem przyrzeczeniem zwrócił się prezydent Friedlein do p. Zarewicza jako właściciela zakładu dezynfekcyjnego „Nuntia“ z prośbą, aby zamówił należytą ilość formaliny do odkadzania nietylko sali obrad ale i całego placu Franciszkańskiego z przyległemi ulicami po każdem podobnem zebraniu.

Z Afryki.

Kiczener w ubiegłym tygodniu znowu zadepeszował na śmierć kilkuset Boerów i zdobył na drucie telegraficznym dwie armaty i parę tysięcy sztuk bydła.

Daremny trud!

Próżne wysiłki tych, co honor Wolfa
Chcieliby ukryć pod sto korców,
Bo on ma ciągle jeszcze honor
Reprezentować swych wyborców!

Zbądźcie obawy!...

Wybór terrorysty Daszyńskiego do Rady miejskiej nie powinien trwożyć konserwatywnych żywiołów naszego grodu. Byle politycznie z nim postępować, to pan Ignacy mimo swego skrajnego absolutyzmu będzie musiał tak gwizdać, jak mu Rada miejska zatańcuje.

Świadectwo delegacyjne.

Imię i nazwisko ucznia:
AGENOR GRAF GOLUCHOVSKY.
Narodowość ucznia: Wasserpollak.
Klasa: I. przygotowawcza.
Obyczaje: wzorowe.
Pilność: słaba.

Postęp w przedmiotach:
Polityka: słaby,
Dyplomacja: niedostateczny,
Retoryka: kiepski,
Prawo międzynarodowe: wcale niedostat.
Historja: ujdzie,
Gimnastyka: niedołężny,
Taniec: niezręczny,
Posłuszeństwo: bezprzykładne.

Uwaga: Uczeń gra w koncercie europejskim na ostatnich cymbałkach, często muszę go sadzać na ławę pod piecem. Od zagranicznych nauczycieli otrzymał kilka medali. Z czasem będzie mu można dać świadectwo odejścia.

Gf. Bülow
gospodarz szkoły.

Tak to u nas!

Ekscelencja Korber pojechał do Ekscelencji Szella, aby wziąść nawzajem pod rozwagę sprawę ugody. Tymczasem zamiast niej wzięli się nawzajem za łby. Dla Austrji w tem jedynie pociecha, że Korber, jako mądrzejszy, niebawem ustąpi (rozumie się Szellowi, a nie z gabinetu.)

W gabinecie z fortepianem.

— Adolfowi uciekła podobno żona, ale nie widać tego po nim.

— Wierzę — to taki zblazowany człowiek, że nic go już nie cieszy.

Poszukuje się

tłómacza do przekładów rokowań politycznych z języka staroczeskiego na młodoczeski. Oferty przyjmuje Dr. Korber, rzecznik pokojowy w Wiedniu.

Zaręczynowe podarki, Secesyjne kasetki, Bomboniery, Kartonarze, Koszyki,
w największym wyborze i w cenach fabrycznych poleca Cukiernia Lwowska **Jana Michalika** Floryańska - - 45. - -
203 13—9

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Nabożniś. — Biskup Krasicki pisze o takim:

Wpisał się w wszystkie bractwa, dwie go-[dziny klęczał,
Krzywił się, szeptał, mrugał i wzdychał [i jęczał,
A pieniądz dał na lichwę...

Naciąganie, ulubione zajęcie reporterów.

Naczynia mogą być krwionośne, limfatyczne lub porcelanowe.

Nadzieja matka głupich, ztąd „być przy nadziei“ znaczy zostać wkrótce matką.

Nagiego przyodziać — rzeźbiarzowi kupić buty. Nagi w pokrzywach, patrz pod: Galicjanin.

Naiwna, panienka 40-letnia występująca na scenie. „Wyższa naiwność“ wierzyć w walkę zasad na gruncie galicyjskim, a zwłaszcza krakowskim.

Napaść, żądanie czynszu przez gospodarza.

Naród polski tem się odznacza, że łatwiej niż inny daje się wodzić za nos karjerowiczom. Pozatem rodzi się, żeni, umiera, popiera propinację, stawia na loterji, płaci podatki, oddaje młodzież na obronę trzech państw, a ludzi mówiących tym samym językiem nazywa obcokrajowcami. Strój narodowy: chodzić boso. Sztuka narodowa: patrz pod: japońszczyzna. Styl narodowy znajduje się jedynie w Zakopanem. Narodowa kandydatura Horowitza była popieraną przez stańczyków.

Naruszewicz sławny historyk i satyryk. Dziś już niema Naruszewiczów, są tylko Naruszewiczówne.

Natchnienie zazwyczaj skutek alkoholu. „Poetom przychodzi natchnienie, gdy próżne mają kieszenie“.

Nauka, rzecz przeszkadzająca w życiowej karjerze. Rzadko chyba profesor uniwersytetu zajdzie wysoko jeżeli ma naukę. Wyjątek stanowi nauka tańca, która potrzebną jest każdemu: kto dobrze umie tańczyć, może zostać profesorem historji sztuki, posłem do parlamentu itp. — a kto umie tańczyć jak mu zagrają, dla tego każdy szczebel karjery jest dostępny. Z nauk kobiecych najpożyteczniejsze: nauka kroju i gotowania. Akademja Nauk jestto starsza osoba w poważnym stanie, z tego powodu wstydzi się i mało daje znać o sobie, a potomstwo swe ukrywa starannie przed okiem ludzkiem.

Nauczyciel ludowy — patrz pod: głodomor.

Nazwisko nosi się czasami po prawdziwym ojcu.

Negliż może być mały lub wielki, częściowy lub zupełny. Adam poznał Ewę kiedy była w zupełnym negliżu. Kobieta odsłaniająca na balach swe ciało do pasa, jest całkiem ubrana — taż sama w białym kaftaniku pod szyję, jest w negliżu.

Nekrolog, patrz: L. Dębicki.

Niebo, miejsce wolne od podatków i adwokatów.

Nieboszczyk, człowiek najczęściej zmieniający przekonania, nieboszczycy głosują bowiem przy każdych wyborach, i za każdym prawie razem na przedstawicieli innego stronnictwa.

Nelson, kucharz, wynalazca słynnych zrazów, za co mu Anglicy pomnik postawili. W czasie wolnym od zajęć kucharskich bił się pod Trafalgarem, Abukirem itp.

Neron, był to wielki pies, ztąd też i dziś dużych psów neronami nazywają.

Niedyspozycja, patrz pod: papier, trociczki, bielizna, żółty kolor.

Niedźwiedź, patrz pod: Moskal.

Niedołęga, patrz pod: stary mąż.

Niedziela — późne wstanie, flaczki w knajpce, kanonier u Marysi, legumina przy obiedzie, preferansik u przyjaciela, ploteczki u przyjaciółki. W lecie dodatkowo: zdzieranie butów, leżenie w trawie, zaglądanie do krzaków. W sferach „niższych“: harmonja i piwonja.

Niemiec, gatunek drapieżnego ssawca, sierści ryżej lub brunatnej, budowy niezgrabnej; kończyny ma pięciopalcowe, któremi chwyta co spotka na drodze. Żyje we wszystkich częściach świata, aklimatyzując się tak łatwo, jak żadne inne zwierzę. Tępy umysłowo, rozumie tylko własne wycie. Odmiany: Pluder, Szwab, Prusak. Ten ostatni najdrapieżniejszy, żyje mięsem ludzkiem i kradnie zegarki. Samice odznaczają się dużemi nogami.

Nieprzyjemności — podatki pośrednie i bezpośrednie, kobieca filantropja, imieniny żony, terminy wekslowe, bliźnięta, alimenta, ciasne buty, córki, skontra kasy, wybory, składki, teściowe itd.

Nieużytki, patrz pod: greka, stara panna, Koło polskie.

Noga, instrument używany do wyrzucania za drzwi wierzyciela lub kochanka żony. „Wisieć za obie nogi“, lub „zjeść kogo z nogami“, tyle co płacić podatek. Nogi stołowe obejmują często stanowiska prezesów i dyrektorów. Zimne nogi je się, a ciepłe nóżki całuje.

Nos, najważniejsza część ciała, stąd też żony wodzą za nos mężów. Kto ma „nos dobry“, ten wie kiedy zostać stańczykiem, a kiedy liberałem. Czasem nos bywa instrumentem muzycznym, bo na nim „grają“. Kandydaci na uczonych „noszą nos wyżej gęby“. Politycy nasi nie widzą dalej nad koniec nosa.

Obrączka, kajdany dla mężczyzn, swoboda dla kobiet. Dla mężczyzny, który wpadł w „zaćmienie obrączkowe“ niema już żadnego ratunku.

Obraza bywa rozmaita. Obraża się poetę „Młodej Polski“, kiedy się mówi do niego: „masz pan talent Mickiewicza!“ Człowiekowi mającemu o sobie dobrą opinję nie mówi się: „mógłbyś pan być wybrany radcą, ale tylko z małych realności“. Największą obrazę kobiecie wyrządził Józef, zostawiając płaszcz Putyfarze.

Z melodyj wiosennych.

I.

Maj dzieweczko, maj
Zieleni się gaj —
Dziś radości prędko płyną
Więc je chwytaj, o dziewczyno,
Bo raz w życiu maj.

II.

Nie słuchaj, dziewczyno, słowika
Choć piosnki on śpiewa tak ładnie
Bo słowik poeta, ptaszyna....
Za serce pochwyci cię zdradnie
Odleci — i łza ci upadnie.

We Lwowie.

5-letnia Mania. Ciembyś kcial być Jasiu?

4-letni Jaś. Lapownikiem.

Ofiara trzeźwości.

Pan Wicek Socjalik zawiadamia nas, iż „skróś jentrygi burżuazy i józefitów“ (zapewne jezuitów) znajduje się obecnie na przymusowej wizycie w kamienicy „pod telegrafem“, — a towarzystwo, z jakiem przestaje, tak go źle usposabia, że ni może nagrypsać nijakij do lumeru poletyki“.

Pobyt swój w słynnym domu gościnnym zawdzięcza p. Wicek Socjalik szczeremu przejęciu się antialkoholiczną propagandą Dra Lutosławskiego. W dniu 1 maja, chcąc dać wyraz swym zapatrywaniom, nosił p. Wicek drąg z napisem: Precz z alkoholem! Ale, czy to pod wpływem rozpierającej go idei, czy skutkiem zmęczenia „pedałów“, a może, co najpewniej, skutkiem silnego pragnienia, zaczęły mu, jak sam pisze, „siódymki (nogi) uginać się i wandrować psiokrew na liwo i na prawo, to na trytuar, to do ryńśtoka“, aż się na linji A-B. przewrócił i wybił „kinolem“ dziurę w świeżo rozlanym asfalcie. To nic, ale wkrótce znowu „cybuchy“ odmówiły mu posłuszeństwa, zatoczył się, a drąg: Precz z alkoholem! uszkodził nos „jakimuś zatraconymu burzui“.

Przypadkowo znajdujący się obok „polikier“, w wbrew przyjętym przez członków tej władzy zwyczajom, wtrącił się do sprawy i zaczął panu Wickowi czynić niestosowne uwagi, na co otrzymał odpowiedź „chuchnij pan w śrubę!“ a gdy na to się nie zgodził, p. Wicek uczynił mu propozycję, która stróża bezpieczeństwa wyprowadziła z tak podziwianej u tych mężów równowagi. „Zabatrzył“ więc pod telegraf Wicka, któremu „pedały“ nie dozwoliły na „danie wytyki“.

Tak smutnie skończył się pierwszy występ p. Wicka w roli czynnego propagatora antialkoholizmu, smutnie dla niego i dla „Djabła“, który liczył na jego sprawozdanie z wyboru w kurji mniejszego handlu i przemysłu.

Stanisław Karliński

114 34-? **Kraków,**

Sukiennice Nr. 28 (naprzeciw Ratusza).

Skład papieru. Poleca: Księgi handlowe, kopiały i prasy kop. — Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego. Karty do gry, Karty wizytowe na zamówienie, Karty korespondencyjne z widokami (ciągłe nowości).

Zastępstwo Tutek cygaretowych *S. W. Niemojowskiego.*

Trzosem i głosem.

(Przeróbka znanego poematu p. t. „Ogniem i mieczem“ [1]).

Wojnę opiewam, jakiej od lat wiela
Ani widziało oko Izraela,
Ani toczyły pochopne do zgody
Lechji narody.

W tysiąc dziewięćset drugim roku Pańskim
Siedział wspaniale na stolcu głuptańskim,
Josephus drugi, znany ze cnót wszelkich
Małych i wielkich.

Wydano nowe naonczas ustawy,
By starych rajców oddać do naprawy,
A tych, co trudno będzie już naprawić,
Radziectwa zbawić.

A jako sami oni uchwalili,
Iż w sześćdziesięciu niemądrze radzili,
Przeto uznano, iż trza przydać miastu
Rajców dwunastu.

Począł więc naród namyślać się, radzić,
Kogo wyrzucić a kogoby wsadzić,
I ani zoczył jak się dostał w szpony
Srogiej Bellony.

Zanim rycerze sprawili swe szyki
Hasło do boju wydały dzienniki,
Których naonczas ad usum cholery
Było aż cztery.

„Czas“ mąż dojrzały, (ma lat kopę blisko)
Pierwszy wydobył ze skrzyni szablisko,
Którem swych wrogów jął siekać na zrazy
Na dzień dwa razy.

„Nowa Reforma“ (lat przeszło dwadzieście)
Codzień wieczorem czyni rozruch w mieście
I opowiada jako naród dziki
Są te stańczyki.

„Naprzód“ co rana z łoża wyskakuje
Krzycząc, że łotry są wszystkie burżuje
I że wybawi świat od wszego złego
Już od pierwszego.

Z Rogoszowego wreszcie idzie rodu
Dziesięcioletni junak „Głos Narodu“;
Ten chocia młodzian, przedsię się nie wstyda
Walić w łeb żyda.

I chyba naród powstrzymać siłaby
Trzeba, by słysząc takie cztery trąby,
Chciał, zażywając marnego pokoju,
Nie iść do boju.

Więc wydobywa lud wszelki oręże,
Czyści rynsztunki, hełmy i pawęże,
A komu braknie chociaby brzeszczota,
Bierze kij z płota.

Dwie główne armje sprawiają swe szyki:
Liberałowie i neo-stańczyki.
I tych i owych popierają zgodnie
Posiłki wschodnie.

Któżby wyliczył wszystkich mężów dzielnych
Co do tych bojów biegną nieśmiertelnych.
Każdy z nich mężny, czy to stoi w środku,
Z zadu czy z przodku.

Okrągłolicy Leo naprzód sadzi,
Sam kwiat młodzieży do boju prowadzi:
Jest tu Jaworski. Bazes gromowładny.
I Wachtel ładny.

Leon Horowitz żądzą walki dysze,
Gruby Beringer lekko się kołysze —
Tu wesołego obaczysz oblicza
Federowicza.

Hirsch feldmarszałek, Łepkowski kapitan,
I Szarski w ojcach Kościoła oczytan,
Wiozą prowiantem napełnione fury,
Prowadząc ciury.

Reformatorzy z Rotterem na czele,
By zatknąć sztandar na stańczyków ciele,
Dzielą siłaczy języka i pięści
Aż na trzy części.

Głównej kolumnie sam Rotter hetmani,
Tu stoją męże z bojem obeznani:
Bandrowski, Bujwid, Kwiatkowski, Guń-
[kiewicz
I Klemensiewicz.

Na prawem skrzydle Mikołajski stoi,
I Fruhling co się i djabła nie boi —
Tu na bachmacie różne czyni cuda
Birnbaum Juda.

Zaś lewe skrzydło Daszyński prowadzi,
Seinfeld go strzeże, Lustgarten mu radzi,
A Gross na pięknym bułanym arabie
Pędzi przy sztabie.

Przed bojem obu zastępów rycerze,
Do dziewic idą odebrać puklerze,
A te oddają obrońcom dziewictwa
Pełnomocnictwa.

Hurra! na wroga! krzyknął Leo wściekle,
Więc zahuczało, zagrzmiało jak w piekle,
Słychać chrzęst zbroi, okrutne strzelania
I wymyślania.

Hirsch na Kahale pędzi jak szalony,
A choć ma chałat srodze przestrzelony,
Nic się nie trwoży, lecz siły natęża
Wszędzie zwycięża.

Spogląda Rotter z Grossem pełen troski.
Jak przeszyt strzałą upada Kwiatkowski —
A przy nim Friedlein walczący na zadzie,
Trupem się kładzie.

Prócz Hirscha laurem swoje skronie wieńczą
Epstein i Szarski z odwagą młodzieńczą.
Ale największy tryumf (to nie frazes),
Odniósł G. Bazes.

Mąż ten swojego zdrowia nie szacował,
On Horowitza dzielnie uratował,
Jemu zawdzięcza, jako to widzicie,
Chyliński życie.

To był dzień pierwszy. A gdy nadszedł wtóry
Markus z Bialikiem pchają się na mury;
Drugi miast miecza używa kiełbasy
Na ciężkie czasy.

I dzięki owej nowożytnej broni,
Umyka Kirschner, a Rimler go goni,
I z hufem zbrojnym w nowe parasole,
Oczyszcza pole.

Pada Górecki, wart lepszego losu,
I Mikołajski nie uniknął ciosu:
W nierównym boju choć wrzeszczy i łaje,
Lecz tył podaje.

A Sulikowski tuż obok Rimlera
Z perpendykułem na wroga naciera.
Padł Mirtenbaum, co wziął miast bułatem
W łeb cyferblatem.

Po dwóch dniach klęski i panicznej trwogi
„Nowa Reforma“ pisze nekrologi.
A „Czas“ w tryumfie, podkręcając wąsa,
Z niej się natrząsa.

Zaświtał wreszcie tej walki dzień trzeci,
Co się zapisze w annałach stuleci,
Bo stańczyk dotąd w dwóch bitwh zwycięzki
Nie uszedł klęski.

Rotter z Seinfeldem wiodą hufce w boje,
Frühling z Daszyńskim przywdziewają zbroje
A każdy wprawnie uderza po udzie
Hirschowe ludzie.

Lustgarten z Grossem trzymają się górą
Ten tnie serengą, a ten procedurą;
Schmelkes nad Wachtlem sromotnie się znęca
I pejs zakręca.

Zmartwychwstał Friedlein i pędzi do boju,
Lecz ciężkiej walki nie wytrzymał znoju,
Ledwie się złożył, a już po raz drugi
Pada jak długi.

Miedniak z Drobnerem na koniach harcują,
Trzech adwokatów żydowskich mordują;
Rothweina, co się do siebie uśmiechał,
Tramway przejechał.

Padł Kohn, Margulies, padł i Eichorn lekarz,
Choć im pomagał Rosenberg aptekarz,
Zginął Wasserberg — słowem wielka kupa
Przybyła trupa.

Wszędzie pobici pierzchają stańczyki;
Socjały wznoszą zwycięzkie okrzyki;
Hirschowi z oczu łza potężnia kapie
I w łeb się drapie.

Na trzy dni walkę straszną zawieszono;
Przez ten czas trupa pięknie pogrzebiono.
Co było dalej, jeżeli się dowiem,
Później opowiem.

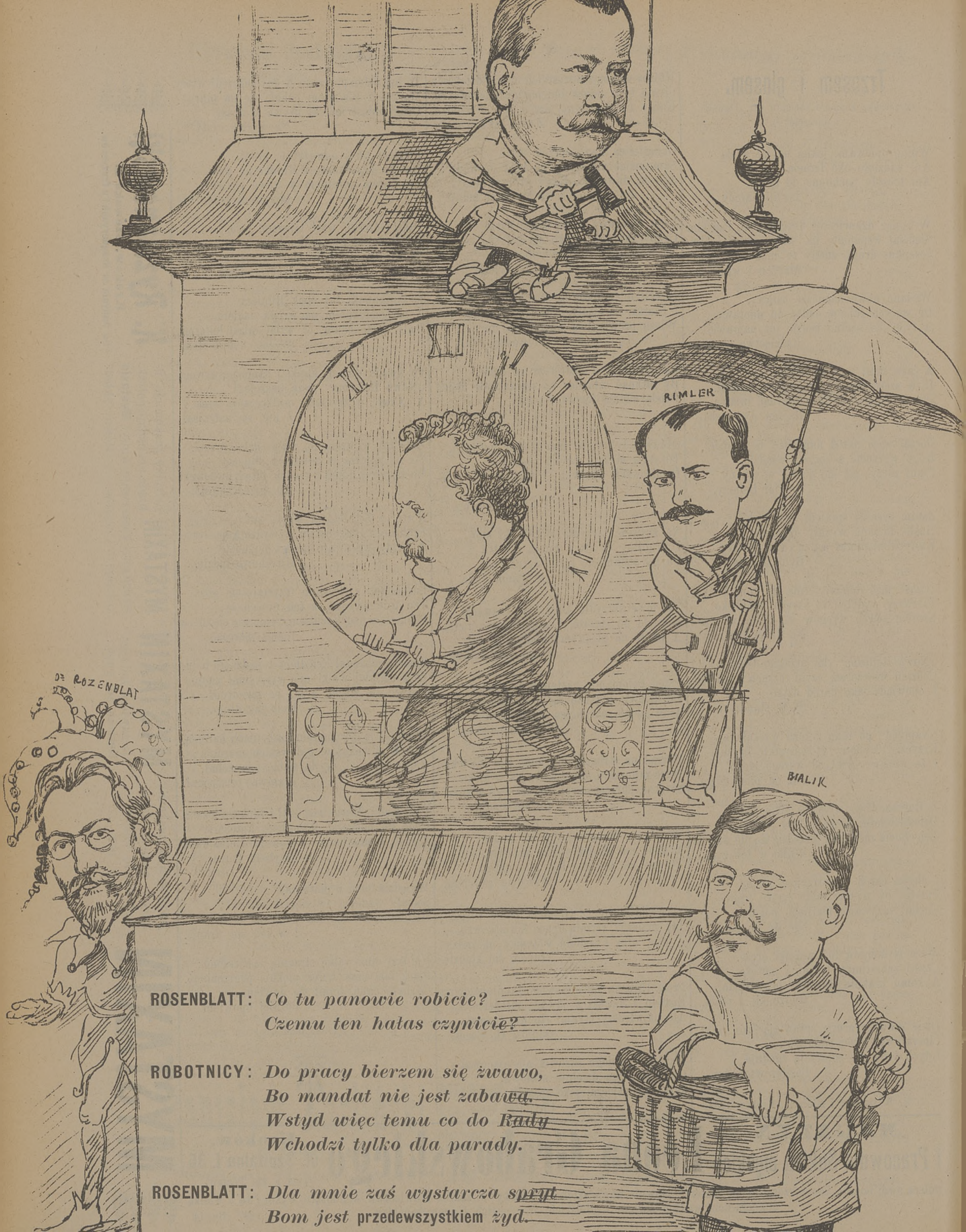
(Dok. nast.).

---

[1]) K. B. Ogniem i mieczem. Kraków 1884.

MYSTAXIN jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.
MYSTAXIN nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
MYSTAXIN nietylko znakomicie układa ale nadaje połysk, wzmacnia i konserwuje włosy. Mystaxin kosztuje 50 centów. — Główny skład:
K. Ryżmanowski
Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.
202 16-8

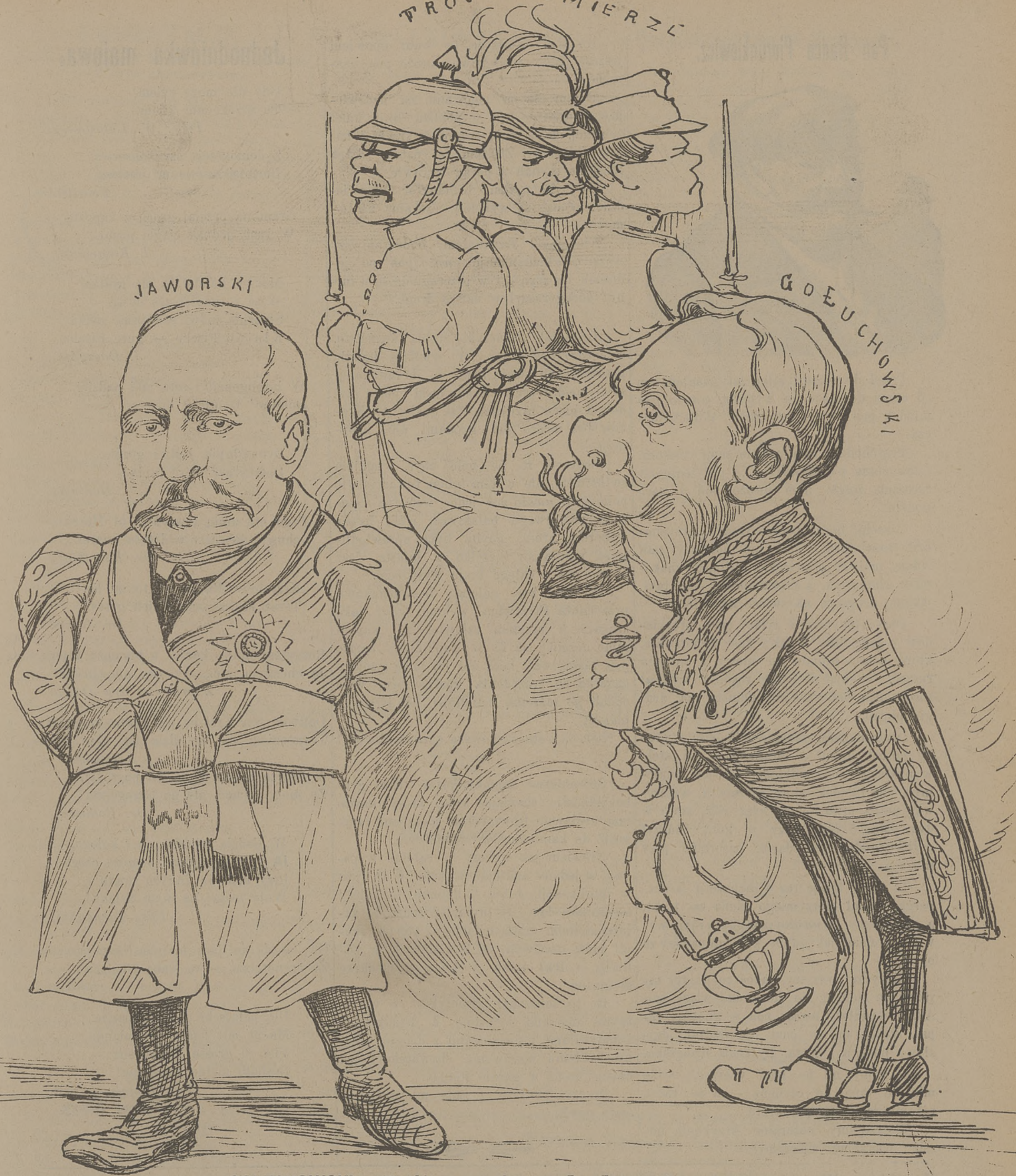
MAGAZYN
i Pracownia Sukien męskich **Leona Grabowskiego** Kraków, ul. Szpitalna l. 36 (vis à vis Teatru),
poleca swój bogato zaopatrzony skład materyi głównie angielskich. **Roboty** w zakres krawiectwa wchodzące wykonywa z wielką dokładnością według żurnali angielskich, francuskich i amerykańskich.
237 10—14



ROSENBLATT: *Co tu panowie robicie?*
Czemu ten hałas czynicie?

ROBOTNICY: *Do pracy bierzem się żwawo,*
Bo mandat nie jest zabawą.
Wstyd więc temu co do Rady
Wchodzi tylko dla parady.

ROSENBLATT: *Dla mnie zaś wystarcza spryt*
Bom jest przedewszystkiem *żyd.*



GOŁUCHOWSKI: *Trójprzymierzu kadzę solo,*
Aż mnie ręce djablo bolą.
Mój Jaworski, pomóż bracie,
Dodaj trochę mi otuchy —
Na kadzeniu wszak się znacie…

JAWORSKI: *Nic nie słyszę* — **jestem głuchy.**

Pan Radca Piorunkiewicz.



Przed dwudźestu kilku laty, zaglądałem od czasu do czasu na wyborny *uwożo pon* miodek pod „krzyż“ do pana Wójćikiewicza.

Przychodźili tam prawie sami znajomi i tak ńeraz pogadawszy o.... pożytecznych rzeczach, zeszło nam *uwożo pon* i parę godźin.

Czasem, hoćaż bardzo rzadko, przychodźił tam także, dźiś już ńeżyjący pan Adam, majster krawiecki z linii a-b., znakomity gimnastyk, a śiłacz *uwożo pon* taki, jakiego drugiego na świeće ńe było.

Dosyć przytoczyć tylko parę przykładów o jego śile. I tak: kasę ogńotrwałą, której ośmiu hłopów ńe mogło z miejsca ruszyć, on ujął w jednę rękę, i wyniósł *uwożo pon* bez wszelkiej pomocy na drugie piętro.

Drugim znów razem, a hodźiło o gruby zakład, usiadło, *uwożo pon* na stole w piwiarni pod wilkiem, dźeśęću znajomyh, na środek stołu postawili wiadrówkę pełną piwa, a on wźął róg stołu w dwa palce, i podńósłszy w górę, tańczył półtory godziny czardasza, naturalńe przy muzyce.

To znów będąc raz w menażerji Kreuzberga, złapał olbrzymiego słońa za trąbę, a okręciwszy ją *uwożo pon* około ręki, wywijał słońem, jak gdyby kota złapawszy za ogon.

Kiedyśmy wszyscy, jakoś co do tej historyi ze słońem, ńe hćeli dać wiary, pan Adam wpadłszy *uwożo pon* w gńewny zapał, rzekł: na to com opowiedźał, daję słowo honoru i basta. Dyskusja skończona.

A ktoby mi ńe hćał wierzyć, będźe miał ze mną do czyńeńa — a ńe radzę nikomu śę ze mną mierzyć.

Wszyscyśmy naturalńe krzyknęli hórem: wierzymy, wierzymy!

No kiedy wierzyće, to wam opowiem jeszcze jedno prawdziwe *uwożo pon* zdarzeńe:

Byłem raz na polowańu na ńedźwiedźe, hodząc po leśe w pobliżu linii kolei żelaznej, zkąd mnie ogromne krzyki i hałasy dohodźiły. Zbliżam śę, patrzę: kupa ludzi na szynah a poćąg w rowie.

Co jest? pytam. Konduktor odpowiedźał: Poćąg śę wykoleił, czekamy na pomoc.

Niedołęgi! krzyknąłem, o odczepiwszy wozy, powkładałem je *uwożo pon* po jednemu na szyny, i w przećągu dźeśęću minut poćąg ruszył w dalszą drogę.

* * *

Jużto jak Stańczyki zrobią świństwo, to *uwożo pon* grube. W wielkim handlu przeforsowali swoją listą; — do rady miejskiej wejdźe przeto z ich łaski pięću żydów i pięću hrześćian, tak jakby to Kraków był *uwożo pon* Brodami albo Kołomyją.

Jeszczeby to ńe było zbyt wielkiem świństwem, ale w tem lubem towarzystwie pomieścili *uwożo pon* jednę wstrętną kreaturę, parszywego hałatowca, istną hyenę wyborczą, którą, gdyby była sprawiedliwość, należałoby nietylko z miasta, lecz *uwożo pon* z całego kraju wyświecić.

W tem kole należało bezwarunkowo prezydenta Friedleina wybrać, gdyż jako kśęgarz, a przytem człowiek ze wszech miar uczciwy na to w zupełności *uwożo pon* zasługiwał. Lecz oni już mają swojego gagatka na prezydenta upatrzonego, więc oddali go małemu handlowi na straconą pikietę.

Nieh żyje stańczykowska sprawiedliwość!

* * *

Stronnictwo demokratyczne także grubo zbłądziło, stawiając żyda, który *uwożo pon* niedawno lihwiarskim sposobem przyszedł do kamienicy w śródmieściu.

Niewiem jak wybory w całości wypadną, a jedyńe nadźeja w kole I, to jest w inteligencji. Jeżeli to dopisze, to należy *uwożo pon* dążyć w przyszłej radźe do założeńa klubu mieszczańskiego, któryby skupił ludzi uczćiwyh, ńe bawiącyh śę w politykę, a dbał tylko o dobrą gospodarkę w gmińe.

Bo te konszahty stańczyków z wstrętnymi husytami z jednej, a demokratów z radykałami i socjalistami z drugiej strony, każdemu uczciwemu obywatelowi już dawno kośćą w gardle stanęły.

Precz z polityką z rady miejskiej, *uwożo pon*!

Jednodniówka majowa.

Gdy nie mogę ryjem,
To przekonam kijem.
Prof. W. Lutosławski.

Z demokracją czy konserwą
Burmistrzostwo mi oberwą.
Friedlein.

Gram na przełaj groch z kapustą
W kasie jednak ciągle pusto.
J. Kotarbiński.

Mały handel to ma gratka,
Więc z radości aże dyszę —
Słusznie mówi szwabska gadka:
Kleine Fische — gute Fische.
J. Daszyński.

W inteligencji reszta mej nadziei...
Domine! Domine! miserere mei!
Leo.

Było głupio, będzie głupio,
Demokraci skórę łupią!
Horowitz.

Tego nie umie Daszyński ni Marek:
Jehowie świeczkę a djabłu ogarek!
Dr. Rosenblatt.

Krzesło w Radzie — to mi los!
Teraz Mojsze mach dich gross!
Dr. Gross.

Rozgrzesz mnie, Panie, z blamażu topieli:
Ja chciałem, ale.,. wyborcy nie chcieli!
Z proroctw dra Dobiji.

Dalibóg, ten Kraków jest bardzo gałgański,
Tramwajem nie wyjedzie na plac Fran-[ciszkański
A jeszcze hołota sypie mi pogróżki,
Że mogę jechać, ale na Grzegórzki!
Dr. Rothwein.

W Radzie miejskiej per kolego,
JA z Daszyńskim? Jeszcze czego!
Przy kolegów innych braku
Wolę zostać na mym Szlaku!
Eks. Tarnowski.

Gdy wejdę do Rady to „Czas“ sam przyzna,
Że crenotrixis — to słaba t ucizna!
Rotter.

Die polnische Politikerbande
Macht mir leider hierzulande
Viel zu grosse Konkurenz —
Deshalb meine Reverenz!
*Der dumme August
vom Circus Henry.*

Kurtki myśliwskie (Looden) podszyte flanelą lub futrem, kapelusze, czapki, pończochy i rękawiczki do polowania. **Kamizelki** włóczkowe i jelonkowe z flanelą. **Ubrania jelonkowe. Bieliznę wełnianą,** skarpetki, pończochy, kamasze korTowe i włóczkowe męzkie i damskie. **Sziafroki** himalaya. **Koce pluszowe** i pledy do podróży. **Buciki i pantofle** męzkie i damskie. **Kalosze** rosyjskie w wielkim wyborze.

POLECAJĄ 210 14—?

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

LAMENTACJE

pewnego dyrektora, kierującego pewnem gimnazjum.

W dzień trzeci maja mam już wejść do klasy,
W tem słyszę jakąś rozmowę zbyt gwarną —
To młodzież dawne wspominała czasy,
A mnie — aż w oczach zrobiło się czarno
I zimne w kościach odczuwałem dreszcze,
Że młódź pamięta o Ojczyźnie jeszcze!

Otwieram tedy poważnie podwoje,
Wchodzę schmurzony, posępny i hardy —
Patrzę — a w oczy niespokojne moje
Świecą trójbarwne ze wstążek kokardy,
Patryotyczne odznaki i cacka:
Aż mnie złość zdjęła — tak, złość austrjacka!

Jakże to można ten nasz rząd ojcowski,
Mający serce niby czułej matki —
Nabawiać jakiejś nowej o nas troski!
Wszakże my teraz, składając podatki,
Możemy żyć tak, jak u Boga w niebie —
Weseli, szczęśni — o wodzie i chlebie!

Widząc wyraźnie, że pośród młodzieży
Odżywa znowu jej duch narodowy
I nielojalność w młodem gronie szerzy —
Skarciłem wybryk dosadnemi słowy,
Kazawszy zdjąć im kokardy i wstążki,
A wziąć się pilnie do zadań i książki!

Wskazałem cel ten, jaki w życiu świeci
Dla austrjackiej lojalnej młodzieży —
I rzekłem czule: wy uczcie się dzieci,
By się do złotych dochrapać kołnierzy.
Spojrzę — a na mnie wejrzenia się kupią
I jakoś mi było gorąco i ...głupio!

Czuję, że młodzież pozornie mnie słucha —
A przecież żywi uczucia gorętsze,
Które stanowią całą treść jej ducha
I serca całe wypełniają wnętrze. —
Kiedyż ta młodzież — idąc moim wzorem —
Krew czarno-żółtym zabarwi kolorem?!

Na to niepewne na razie pytanie
Odpowiem przecie, że to wówczas będzie,
Gdy pan Bobrzyński ministrem zostanie —
On mając państwo i nasz kraj na względzie,
Zdławi porywy i ducha polskości
Z pożytkiem państwa, z chwałą potomności!

Ach! do tej chwili dusza moja wzdycha,
Bo w niej idea pewnie w czyn się wcieli —
Obchodzić będziem pamięć Metternicha
I obok niego także pamięć Szeli;
Natomiast wszystkie dzisiejsze obchody
Wyjdą zupełnie z użycia i mody!

Jeremi Zora.

MALKONTENCI.

Prasa krakowska ciągle narzeka na skandaliczne nieporządki w tutejszym ruchu tramwaju elektrycznego, a nie bierze pod rozwagę tych korzyści, jakie regulamin ruchu zapewnia naszym mieszczanom.

Przytaczamy tu kilka paragrafów tego regulaminu, aby pokazać „ad oculos“, że dr. Rothwein, autor kontraktu spółki tramwajowej z gminą, przedewszystkiem interes swych obywateli miał na oku.

§. 3. Każdy, kto kupi bilet chociażby drugiej klasy tylko, otrzymuje tytuł i charakter pasażera tramwajowego i winien jest odpowiedniem zachowaniem okazać się godnym tego zaszczytu.

§. 6. Kto kupił bilet a następnie z powodu przepełnienia wozu został z tramwaju przez konduktora wyrzucony, ten mimo tego zatrzymuje tytuł pasażera i wolno mu jako takiemu wzdłuż linii tramwajowej pieszo podążyć na miejsce swego przeznaczenia.

§. 8. Celem dostarczenia P. T. pasażerom tramwajowym podczas jazdy wozem odpowiedniej rozrywki, dyrekcya zezwala im, aby przyniesionymi ze sobą chustkami czyścili okna i klamki wozów, ścierali ławki, szorowali zaplutą podłogę lub smarowali na przystankach koła wozu przyniesioną ze sobą oliwą.

§. 11. Podczas rewizyi biletów pasażerowie zobowiązani są P. T. Rewizora jako funkcyonaryusza Spółki całować w rękę.

§. 26. Spadkobiercy zabitego podczas katastrofy tramwajowej pasażera zobowiązani są $^7/_8$ części otrzymanego po nieboszczyku spadku złożyć na rzecz Spółki tramwajowej.

W szkole.

Nauczyciel: Jasiek, co rozumiesz przez wieczność?

Jasiek: Przez wieczność rozumiem ten termin, w którym Anglicy podbiją Transwał lub Crenotrix pana Rottera dostanie młode.

Różnica.

Pytają się niemiaszki jak zgłupiałe owce:
Jaka jesto różnica: Wolfy? Schönerowce?
O tych już wiemy jakiem okryli się błotem,
A świństwa Schönerowców wyjdą na jaw [potem.

Bezpieczeństwo w Krakowie.

Jan Goniasz, jadąc wczoraj na rowerze ulicą Szewską, wpadł na pana R., znanego w naszem mieście polityka i przewrócił go na ziemię. Trwało zaś dłuższy czas nim się obaj podnieśli, bo wjechała na nich doróżka Nro 372 i potłukła ich niebezpiecznie. Woźnicę, wedle zeznań naocznych świadków, nie trafia wina w tym wypadku gdyż doróżka została na nich niejako rzuconą przez wóz tramwajowy, którego motorowy z powodu zepsutego hamulca niemógł na czas zatrzymać.

L'homme d'honneur.

— Podobno dostałeś w pysk podczas wyborów do Rady miejskiej. Czemuż nie skarżysz do sądu?

— Bo może wybory zostaną jeszcze unieważnione a wtedy i moje pyskowzięcie nie będzie się liczyć.

Na promenadzie.

— Ty, co to za jedna?

— Niewiem, ale ona musi być córką szklarza.

— Z czegóż to wnosisz?

— Bo i na niej także tylko djamenty robią wrażenie.

Szumi Marica....

Bułgarja niema w ogóle szczęścia do swych ministrów, a cóż dopiero, gdy tekę finansów obejmuje mąż nazywający się.... Danew!

Niech mu się tylko pierwsza litera jego nazwiska z końca języka w gardło przesunie, a będzie z niego — ganew.

Kryzys ekonomiczna.

Angielscy handlarze drobiu są bliskimi bankructwa. Ceny kaczek, z powodu niesłychanego importu tych ostatnich przez lorda Kiczenera z Afryki do Londynu, spadły tak bardzo w cenie, że psie mięso jest tam bardziej cenione i poszukiwane od kaczek lorda Kiczenera.

NA PLANTACH.

— Czy to prawda, że szach perski zjeżdża do Krakowa?

— A tak, chce być na premierze posiedzenia nowej Rady miejskiej, podczas której Daszyński będzie się produkował jako ludożerca a Mikołajski będzie przemawiał — z galerji.

Złoty medal i dyplom honorowy na międzynarodowej Wystawie w Paryżu r. 1900.

1/2 Kg. cukrów	1·— złr.,	wszystko w pudełkach
1/2 Kg. czekoladek mieszanych	1·20 złr.,	
1/2 Kg. cukrów, bomb, pralinek i brylantów	1·50 złr.,	
1/2 Kg. herbatników	—·60 złr.,	

poleca

Parowa Fabryka Cukrów Deserowych
ul. Bracka l. 5,
B. BOROWSKI i Sp.
dawniej
ANTONI NOWIŃSKI.

214 12-0

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Podróż księcia Henryka do Ameryki zaczyna już wydawać praktyczne owoce, których pierwszą zapowiedzią jest zbliżenie się Stanów Zjednoczonych do lekceważonej dotąd Europy. Rząd stanów, pragnąc zaprzyjaźnić się bliżej ze Starym światem, zaprasza przedstawicieli europejskich mocarstw w odwiedziny. Zaproszenia takie otrzymali książę Walii i prezydent Loubet, a Niemcy, które nie proszone złożyły pierwszą wizytę, muszą się zadowolnić oglądaniem fotografii panny Alicji Rosevelt. I pomyśleć, że tyle wina, tyle wielkich oracyj, i butelek francuskiego szampana wylano na darmo. Ano trudno, — stosunki polityczne nie układają się tak łatwo, jak wąsy pod przepaską, i nie o wszystkiem można powiedzieć „Es ist erreicht".

Anglia, nie mogąc się doczekać ani pokoju w Afryce południowej, ani pokonania tych kilkunastu Boerów, którzy według raportów urzędowych jeszcze się plączą po Transwalu, bo dziwnym trafem pominięci zostali w wykazie tych, co polegli poddali się, lub zostali wziętymi w niewolę, postanowiła nie odkładać już dłużej koronacji króla i gorączkowo robi przygotowania do tego uroczystego aktu. — Zachodzą jednak nowe niespodziewane trudności, i to ze strony Austro-Węgier. Schönerer i Wolf nie chcą się zgodzić na wykreślenie z roty przysięgi królewskiej słów: „Los von Rom", a pan Pichler, świeżo fabrykowany Madziar, nie chce pozwolić księciu Sapieże na towarzyszenie Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi podczas uroczystości koronacyjnych.

Hiszpania również gotuje się do koronacji królewskiej. Z zapowiedzianych uroczystości największe zajęcie budzą walki byków, i walki masonów z klasztorami. Niektóre miasta odmawiają udziału w uroczystościach, i uchwalają zamianowanie wybranych w Krakowie przez partję niezawisłych żydów radców miejskich, honorowymi obywatelami.

Francya wypoczywa po wyborach, a dla rozrywki ma proces Humbertów, który, jak każda „afera" we Francyi grozi wywołaniem zamieszek politycznych. Ma też powód do radości, bo wielkoduszny monarcha zniósł dyktaturę w Alzacyi i Lotaryngii w nagrodę za lojalność mieszkańców.

Wielkoduszny monarcha ofiarował znów parę groszy na ofiary klęski na Martinice, a jego wierny rząd rzucił nowe miliony na wyzucie z odwiecznej własności milionów mieszkańców jego państwa, Niema to jak dobre serce i sprawiedliwość. Jedno i drugie spowodowało wydanie ukazu, że na pomnikach Wilhelma ma być kładziony tytuł „Wielki", który się mu słusznie należy, a którego mu historya, a nawet własny naród bez ukazu nie chcą nadać. — Pan Burgsdorff pragnie tymczasem ukuć w Izbie panów miecz taki twardy, aby go Polacy nie kąsali. Nie szkodzi; takie miecze ofiarowali już jego przodkowie Jagielle pod Grunwaldem, i przydały się bardzo. My wytrwamy. Zdaje się jednak, że finlandcy Niemcy wkrótce połamią zęby na rosyjskim knucie, i nie pomogą nic ani butne mowy, ani kostyumowe wycieczki wielkiego oratora do granicznych rosyjskich żydowskich miasteczek...

Austrya zajęta zupełnie delegacyami. Mowa Gołuchowskiego przygłuszyła i wołanie Wolfa: „Mandat albo życie!", i mowy kandydackie Stapińskiego we Lwowie, i wrzawę krakowskich niezawisłych żydów, doleciała aż do Berlina, w którą to stronę głównie była wypowiedzianą, i wywołała telegram gratulacyjny Bülowa. Delegaci polscy uchwalili żądane miliony na armaty, gdyż chcą, aby armia stała na odpowiedniej wysokości (przynajmniej takiej, w jakiej znajduje się świeżo trasowana przez Węgrów droga na spornem terytoryum). Wprawdzie Kozłowski próbował trochę powarcholić, ale baron Chlumecky słusznie nawymyślał mu od socyalistów, przez co jednak nie chciał go wcale obrazić. — Dzięki wystąpieniu hr. Gołuchowskiego, trójprzymierze zostało o tyle wzmocnione, że hr. Czaky zdołał imieniem rządu węgierskiego wyprosić u hr. Hohenlohego na pewien ograniczony czas, pozwolenie chodzenia na Rysy i przełęcz Mięguszowiecką od Morskiego Oka.

Na wschodzie chwilowo spokój taki, że Szach perski mógł opuścić śmiało swoje państwo i wybrać się do Krakowa, podobno celem przedstawienia się radcy Daszyńskiemu. W salonach krakowskiego klubu szachistów przygotowany z tej okazji wielki bankiet przywitalny.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

Główno dowodzący siłą wojenną księstwa Reis-Preis-Schleiss-Donnerwetter-Hosentrager wydał do armji w swoim czasie następujący rozkaz dzienny:

W celu podniesienia poczucia godności osobistej i honoru w armii, rozkazuję moim podwładnym oficerom i podoficerom, aby począwszy od nowego roku w każdą niedzielę i święta oraz w dni galowe, tytułowali szeregowców wyrazem Sie a nie Du, jak również wtenczas, kiedy szeregowiec występuje w paradnym mundurze.

W tych dniach nie wolno także szeregowców bić po pyskach. (Prawdziwe).



Najtańszy Skład w Krakowie!

Na składzie: 250 4-6

Wyroby z chińskiego Srebra

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

1szy Fabryczny Skład PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi.

Nadto poleca w wielkim wyborze

Paski najmodniejsze.

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Parasole Kalosze,

ANASTAZY FRONCZ

Kraków, ul. Floryańska 17.

181 19—3

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ**
zastępuje w zupełności woda **polecona przez**
Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA
zawierająca części składowe jak

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą **K. Rząca i Chmurski**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 198 17—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i droguer yach.

Filia Nowości oraz **Magazyn Bielizny własnego wyrobu Henryka Rechta** **otwartą została przy ul. Grodzkiej 25.** Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych. Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, prosząc zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalesonów o objętość tychże. Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi zwracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni. — Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. **Henryk Recht, ul. Floryańska 2 (Hotel Drezdeński), FILIA: ul. Grodzka 25 (obok handlu WP. Armółowicza).** 191 20—0

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 137 34—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 10—14

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 10-14

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 142 34-?

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Pastylki dentolinowe z marką ochronną, używane powszechnie zamiast wody do ust, jako środek silnie antyseptyczny, słoik 1 kor. Dentilon, proszek do zębów antyseptyczny, puszka 1 kor. Pasta dentolinowa bez mydła. dlatego nadzwyczaj przyjemna w użyciu. Essencya łopianowa znany środek w świecie przeciw wypadaniu włosów i na porost takowych, flakon 1 kor. i 2 kor. 140 34—?

M. PRONIA pod „Złotą głową“ w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 9—15

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 33-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 164 34—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 34—0

Skład towarów droblazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, hafty itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 34 ?

Fabryki korków.

Pierwsza zachodnio-galicyjska założona w r. 1884 Fabryka korków Bernarda Milsztajna w Krakowie, Stradom 27. 173 23-0

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 —

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 9—17

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 34-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 22—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 9—15

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 46—?

Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 32—?

Pensyonat

Wolne

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84
⊹ Ceny fabryczne. ⊹ 44-?

TOWARZYSTWO 138 34-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w r. 1860.

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

		Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
				Stan z 31/12 1900.
Wystawiono polic . .		426.038	4·799	24.966
Wartość ubezp.	Kor.	1,183.852,471·—	33,116.196·—	81,866.120·03
			Renta .	309.371·99
Zaliczka zebrana .	„	8.204.723·26	751.033·59	2,903.464·36
Proc. i inne należ. .	„	329.853·57	17.792·41	1,107.185·89
Fundusz rezerw. .	„	5,847.522·90	1,989.372·05	1,331.639.56
Rezerwa zaliczki .	„	3,281,893·31	—	20,612.919·32
Fundusz emerytalny	„	1,464.154·66	—	—
Szkody uregulowane	„	5,623.764.53	256.201.31	1,987.522·61
„ nieuregulow.	„	432.821·37	—	182.605·23
Prowiz. koszta admin. i odpisy	„	1,875.375·19	82.552·75	898.721·38
Czysta pozostałość	„	**483.690·20**	**215.122·83**	**138.923·54**
Z funduszu wyrów.	„	415.809,29	—	—
12% zwrotu dla członków		783·702·99	—	—

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. 125,351.082.84
„ tytułem zwrotów . . . . . . „ 26,848.610·27

Kapelusze, Cylindry
P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
z innych ces. król. nadwornych fabryk.

poleca **Zdzisław Zdanowicz** 154 34-?
Kraków, ul. Sławkowska l. 8.

Bieliznę męską białą i kolorową
KRAWATY, RĘKAWICZKI „KHIWA“
LASKI, PARASOLE, KALOSZE.

Zakład kąpielowy
w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

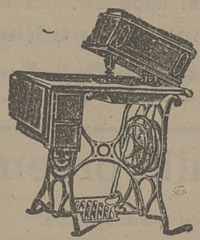
98 40—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, **czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.**



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr. nożne od **40** do **120** złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

90 41—?

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4,
tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych *po cenach nader umiarkowanych,* jak również urządza takowe *na spłaty w ratach miesięcznych.* 179 23—?

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Zakład bandażowo-ortopedyczny

(wyłącznie dla Pań i dzieci),
oraz **Salon Gorsetów** w wielkim wyborze

Zofii Węgrzynowicz

przy ulicy Floryańskiej L. 5, I. piętro

utrzymuje na składzie

wszelkiego rodzaju **gorsety ortopedyczne** (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rupturowe i t. d.; również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne, hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. p.

Na żądanie Wielm. Pań, bierze miarę w ich domach. 215 12—0

Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 **AKCYJNEGO TOW.** 26—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.